

84



S.p. Gen. WŁADYSŁAW SIKORSKI.

Możnaby sformułować aksjomat, iż zjawisko w o d z a jest probierzem wartości twórczych i witalnych narodów, czymś co można analogizować z płodnością lub jakością ziemi. Gen. Władysław Sikorski zjawił się na czele Narodu Polskiego w chwilach najbardziej krytycznych, kiedy rok 1939 zaciążył na nas klęską wojskową, niewolą, rozłaniem sił fizycznych i psychicznych i postawieniem znaku zapytania na sprawie naszej w obliczu czasów idących w niewiadome lata zmiennej fortuny wojennej: Zjawił się jako wódz, jako reakcja twórczych potencyj Narodu wobec zagrożenia w istnieniu.

Nie ma potrzeby wymienić tego wszystkiego, co człowiek ten zrobił dla Polski; było to niewątpliwie dzieło równoznaczne z powrotem sił fizycznych i psychicznych umierającemu. Zgruchotany organizm państwa, zmiażdżona psychika społeczeństwa; zmiecione cele; zatarasowane drogi istnienia Narodu - bezład i bezwład. Oto otchłanie, z którego gen. Sikorski wydobył Naród, stawiając go na własnej ziemi na fundamencie zespołu zadań państwowych i niepodległościowo twórczych, a w obliczu świata - jako podmiot organizmu międzynarodowego politycznie atrakcyjny.

Koncepcja polityczna gen. Sikorskiego federacji państw środkowo-europejskich stała się sensacją polityczną, nad którą do dzisiejszego dnia dyskutują mocarze polityki światowej i wokoło której narosła reakcja Moskwy, nadając wojnie m.in. specyficzny odcień walki o klucz do panowania nad Europą. Gen. Sikorski złożył ten klucz w Warszawie i zmusił imperializmy światowe do pogodzenia się z wejściem do gry partnera zdolnego przeciwstawić kombinacji opanowania kontynentu przez jedną lub dwie siły możliwość sformowania trzeciej siły, zorganizowanej na podobieństwo katalizatora imperializmów. Przyszłość tej trzeciej siły, której środkiem jest Polska - wydaje się być dzisiaj pewnikiem.

Dzieło gen. Sikorskiego oceni historia powojenna. Jest to bezsprzecznie dzieło wielkie. Mogło ono powstać wysiłkiem jednostki tylko przez Naród jako czynnik decydujący o jego realności. Dlatego też staliśmy w obliczu pięknego zjawiska współgrania jednostki i Narodu w grze, u której krańca zawisło: śmierć lub życie Polski.

Postać Wodza Polski walczącej tak ściśle związana była z Narodem, jego sprawami w kraju i zagranicą, że zdawało się, iż z chwilą Jego śmierci moralna rekonstrukcja polityczno-państwowa i wojskowa runie, tak jak bywa zawsze w dyktaturach. Tutaj stało się inaczej. Choza wstrząsem psychicznym nie nastąpiło nic, co by wstrzymało bieg pracy zorganizowanej państwowości Narodu. Wspaniałe to zjawisko stało się najlepszym dokumentem zdrowia politycznego Państwa i niezmożonych, witalnych, twórczych sił zjednoczonego Narodu. Że siły te gen. Sikorski ożywił - jest faktem bezsprzecznym. A był gospodarzem tak dobrym, że dzieło Jego mógł każdy mąż dobrej woli prowadzić bez trudu dalej.

Wódza, skupiającego w sobie rzadki zbieg talentów wojskowych, politycznych i administracyjnych - organizacyjnych zastąpił zespół ludzi, stanowiących nasz obecny Rząd Jedności Narodowej, reprezentujący we współpracy z Krajem wspólne ponadpartyjne cele wojenne zjednoczonego Narodu. Wartość gen. Sikorskiego jako polityka światowego i organizatora - jak powiedziano - oceni historia. Wartość Jego jako jednostki ratującej i prowadzącej Naród jest tak oczywista i nieprzemijająca, że Postać Jego stała się dla nas symbolem

NACZELNY WÓDZ S.p. GEN. WŁADYSŁAW SIKORSKI

DOJĄDZI DUCHEM NAJDDU POLSKIEGO W DNIACH MEKI,
KRWI I CHWAŁY.

najlepszych wartości Narodu Polskiego :ofiarności, poświęcenia, miłości, szlachetności i niezłomności walki, jedności i ponadpartyjności, mądrości politycznej, zdrowia fizycznego i psychicznego - tego wszystkiego, co stanowi sedno twórczego istnienia .

Dzisiaj, w rocznicę tragicznej śmierci Wodza, możemy z dumą powiedzieć, że kono Narodu wydało z siebie źródło, z którego i my pijemy ożywcze siły i które kształtować będzie pokolenia. Śmierć takiego człowieka jest tylko sprawą fizyczną. Duchowo śp.gen.Władysław Sikorski, Wódz i Ratownik Ojczyzny jest nieśmiertelny. Prochy Jego - jak uchwaliła Rada Narodowa w dniach żałoby - spoczną na Wawelu u boku i na równi z królami polskimi. Był to bowiem człowiek, który ojczyźnie swej dobrze się zaskrzył.

/Nomen /

... 00 00 ...



PO MASOWYCH ARESZTOWANIACH

W LUBLINIE.

Masowe aresztowania, które Lublin przeżył w sobotnią noc 1.VII. br. są dla Polski Podziemnej sygnałem, narzucającym ocenę obecnej rzeczywistości okupacyjnej pod kątem widzenia dwóch wniosków.

Pierwszy wniosek - to stwierdzenie, że Niemcy w Polsce czują się jak na dymiącym wulkanie. Strach przed wybuchem bez nadziei ratunku z jakiegokolwiek strony stawia katów Europy wobec potencjonalnego zagrożenia życia w najbliższej przyszłości, lub wobec kary indywidualnej i zbiorowej, bez możliwości prze idzenia jej formy oraz natężenia. Niemiecki oprawca, uderzając w masy społeczeństwa, czyni to w charakterystyczny sposób: u d e r z a ś l e p o. Ma jakies tam listy wymuszone przez dowództwo na agentach pod grozą kar i dyskwalifikacji. Wartość takich "urzędowych" papierków jest znana. Jest to jednak Niemcom o tyle obojętne, że chodzi o wyliczenie się przed żądającą "górc" faktem i efektem akcji. Jasnym jest, że Niemcom ani "odkryły" się nagle w czarodziejski sposób "wrota" do mas Polski Podziemnej, ani też nie zidentyfikowali w inny, normalny sposób przynależności tych mas do konspiracji, do źródeł nielegalnego handlu i t.p., bo są to rzeczy - zwłaszcza dziś - życiowo niemożliwe. Ponieważ jednak niedawno notowaliśmy obecność Himlera w "G.G." nie trudno więc wyciągnąć wniosek, że zjawisko "masówki" sobotniej w Lublinie jest czysto niemiecką robotą na rozkaz, na "wściekłe" żądanie reagowania wobec potęgi Podziemnego Państwa Polskiego i wobec grozy uruchomienia wojskowego aparatu tej potęgi w chwilach najbardziej dramatycznych dla Rzeszy.

Nie pierwszy to raz dzieje się, że setki niewinnych ofiar znaczą ślady germańskiego coraz obłudniejszego strachu. Czy jednak podobny system - bolesny dla społeczeństwa, bez wagi natomiast dla strony wojskowo-administracyjnej Polski Podziemnej - daje cokolwiek skutnym Krzyżakom poza chwilowym samookłamaniem, uspieniem strachu i wytłumaczeniem się przed przełożonymi i...przed frontem? Z pewnością nie. Niewidoczny miecz Polskiej Armii Krajowej i Armii Krajowych wszystkich państw okupowanych wisi nad niemieckim karkiem. Jego cios będzie straszny. Nic dziwnego tedy, że Prusactwo, zdając sobie z tego sprawę drży i bije gdzie popadło, byle tylko bić.

=====

- JEŻELI DZIEŁO LUDZKIE MOŻE BYĆ NIESMIERTELNYM
TO JEST NIM DZIEŁO WALKI O ZMARTWYCHWSTANIE POLSKI,
KTÓRE PODJAE W TRUDZIE I POSWIECENIU śp.GEN.WŁADYSŁAW
SIKORSKI .

=====



Zda je się, że my i Niemcy rozumiemy się jak nigdy. Wkrótce trzeba będzie płacić.

Drugi wniosek to - fakt, iż jesteśmy blisko szczytu "pracy" Gestapo. Wypływa z tego nakaz ogromnej ostrożności w konspiracji. Każdy wie, że sfera agentów i szpiclów węższy. Świadomi tego, nie możemy lekceważyć niebezpieczeństwa. Musimy - jak to się mówi - nabrać wody w usta i milczeć, milczeć, milczeć, a gdy mówimy uważać z kim, w jakim sąsiedztwie, jak głośno itp. Ponadto musimy uważać na zachowanie się własne i obcych, na każdy szczegół naszego życia, ażeby w żadnym wypadku nie dostarczył szpiclom materiału nawet do zastanowienia. Ostrożność na każdym kroku i w obecności każdego. Oto nakaz chwili, którego nie wykonanie grozi utratą głowy. Trzeba przy tym ciągle pamiętać, że pierwszym warunkiem ostrożności skutecznej jest trzeźwość. A więc - precz z wódką! Trzeba też pamiętać, że szpicel najchętniej podszywa się pod Polaka i szuka drogi przeniknięcia do organizacji. A więc - uwaga!

...ooOoo...

O CNOTIE IAD CNOTAMI.

Ze strony kół czytelników "L.J." otrzymaliśmy poniższy artykuł, który podajemy w całości, jako wyraz stanowiska godnego najwyższej uwagi. /Red./

Jest w naszym społeczeństwie wielu takich ludzi, którzy czy przez złą wolę, czy też przez zwykłą bezmyślność i głupotę, informują dobrodusznie Niemców o sprawach, jakie rzeczywiście tylko wyłącznie są naszymi sprawami wewnętrznymi. Nie mówimy tu o zdradzie stanu, o informowaniu wroga o naszym życiu podziemnym. Mamy na myśli wyłącznie sprawy t.zw. potoczne, dotyczące naszego życia społecznego. Niewczesnym informatorom wydają się one tak drobne, że bez zastanowienia i bezmyślnie opowiadają o nich np. w prywatnych rozmowach z jakimś "zupelnie porządnym Niemcem", który napewno z tego nie zrobi użytku". Ludzie ci zapominają, że nawet najporządniejszy Niemiec jest zawsze naszym najgorszym wrogiem, a każda informacja bez względu na jej pozorną wagę jest zawsze informacją udzieloną wrogowi. Nigdy nie można z góry przewidzieć, jak szerokie koła na wodzie rozfaluje najmniejszy rzucony w nią kamyczek.

Jeżeli nawet w pierwszym oddziale szkoły powszechnej obowiązuje surowo przestrzegany kodeks koleżeński i każdy lizus czy skarżypyta doraźnie odbiera lepsze lanie od kolegów - jak powinni być traktowani ci, którzy idą do okupanta, do wroga i - często nawet nie proszeni - opowiadają mu swoje opinie czy to o poszczególnych ludziach, czy nawet od domowym życiu danych grup społecznych?

Bywają tak wielkie skutki tej bezkrytycznej gadaniny głupców, że właściwie nazwiska ich i sprawy należałoby oddać w ręce naszego prokuratora. Niestety jeszcze na to nie czas i nie pora.

Dziś opinia publiczna ostrzega raz jeszcze. Społeczeństwo pol-

=====
W JEDNOSCI - SIŁA ... W JEDNOSCI - ZWYCIEZSTWO ...
S.p.GEN. WRADYSŁAW SIRORSKI POŁOŻYŁ FUNDAMENTY POD
BUDOWĘ ZJEDNOCZONEGO NARODU POLSKIEGO .
CHWAŁA JEJEGO DZIEŁU !
=====



skie ma dobrą pamięć. Za nieprzeżyte i bezmyślne czyny w przyszłości będzie odpowiedzialność.

.... ooOoo

- Redakcja " Naszego Jutra" podaje do wiadomości, iż pismo pozostając - jak dotychczas - oficjalnym organem Komendy Okręgu AK rozbudowuje się równocześnie, począwszy od dnia dzisiejszego, na odpowiednik prasowy prac Okręgowej Delegatury Rządu R.P. -

.... ooOoo

W P R Z E D E D N I U .

We wszelkim postępie wwyż konieczne są człowiekowi drogowskazy, których zadaniem jest pokazać dokąd i nauczyć jak kroczyć, by osiągnąć wielkie cele. Wzorem takim są zawsze ci z ludzkiego tłumu, którzy odrzucili wszelką połowiczność i osiągnęli szczyty świętości lub bohaterstwa; - dla których nic nie było zbyt trudne, nic niemożliwe, jeśli służyło Sprawie. Tacy stają się natchnieniem jednostek, takie narody - natchnieniem świata.

Historia kraju naszego obfituje w podobne postacie. Dzieje bieżącej wojny dorzuciły do ich grona niejedno ciche lub głośnie bohaterstwo. Bohaterstwo wcale niekoniecznie na polu walki, bohaterstwo na codzień, bohaterstwo służby. W ich gronie - gen. Władysław Sikorski. Człowiek, który oddał życie swoje idei Niepodległości i Wielkości. I za nią życie poświęcił. Po jego tragicznej śmierci nadeszły dla kraju długie i czarne nieraz dni, kiedy najtrudniejszą z walk była walka ze zwątpieniem. Znowu barbarzyństwo i przemoc wyciągnęły koszmarną łapę po nasz byt, znowu potęgi zachodu jej zachłanności powstrzymać nie mogły. Ale Naród wychowany na wzorach bohaterstwa i wierności trwał. Zapatrzył się w wielkie duchy Żółkiewskich, Kościuszków, Sikorskich i - przetrwał. Bo oto po mroku nadszedł świt. Nadeszło uwolnienie Wiecznego Miasta z więzów najohydniejszej niewoli, uwolnienie, któremu drogę otworzyły bohaterstwo i wierność polskiego żołnierza. Nadeszła od lat z utęsknieniem oczekiwana inwazja - świt wolności.

4-go lipca obchodzimy pierwszą rocznicę śmierci gen. Sikorskiego. Obchodzimy ją w poczuciu, że nie ginie żadna zupełna ofiara, żaden trud, żadna kropla przelanej za Wolność krwi. Idziemy już bowiem wysłużyli, w więzieniach, w obozach, na Syberii, po całym rozproszeniu świecie, gdy ster objął i wiódł ku zwycięstwu, oddawszy wreszcie życie w służbie Polsce, gen. Sikorski.

.... ooOoo

W P O S Z U L I W A N I U S A N K O C Y J .

Fakt zajęcia przez Sowiety naszych ziem wschodnich, był przez nich sanych rozmaicie interpretowany i uzasadniany. Początkowo mówiło się o wyzwoleniu bratniego narodu ukraińskiego i białoruskiego cierpiących pod jarzmem polskim, podkreślano fakt konieczności

=====

- WSZYSTKO CO KIEDYŚKWIEM POWIEDZIAŁ LUB NAPISAŁ GEN. SIKORSKI BYŁO ALBO ODBLASKIEM JEGO CZYNU, ALBO JAKO CZYN WYRASTAŁO Z RZECZYWISTOŚCI .-

=====

zabezpieczenia sobie zachodniej granicy przed ewentualną agresją Niemiec.

W ten czy inny sposób Z.S.R.R. usiłował na arenie międzynarodowej uzyskać pozory dla usankcjonowania nieprawego zaboru ziem państwa, z którym łączyłgo pakt o nieagresji.

Jednak faktu oczywistego nie mogą zmienić żadne propagandowe tricki. Sowiety uzyskały nasze ziemie na podstawie porozumienia z Niemcami, a wkroczenie czerwonej armii do Polski było tylko jego praktyczną realizacją. Rosja obawiała się jednak, że ten czwarty rozbiór dokonany na podstawie układu z Niemcami nie zostanie usankcjonowany na forum międzynarodowym - to też postarała się od razu o stworzenie pozorów, któreby jej dały prawo do zagarnięcia naszych ziem jako zdobyczy wojennej /de bellatio/. Dlatego też zaczęto fabrykować cały szereg sprawozdań o krwawych walkach z wojskami polskimi, o niesłychanych sukcesach armii czerwonej, ale wszystkie te efektowne opisy i przemówienia nie miały nic wspólnego z rzeczywistością. Wprawdzie bolszewicy zagarnęli do niewoli wielu naszych oficerów i żołnierzy, po rozbiciu ich przez Niemców, ale stało się to naskutek ich perfidnej polityki, gdyż gwarantowali żołnierzom powrót do domu, a oficerom honorową niewolę.

A więc nieprawdą jest, że Rosja zawojowała nasze ziemie; po prostu kupiła je za cenę swej pomocy dla Niemiec w ich wojnie przeciwko mocarstwom zachodnim.

Ale to jeszcze nie wszystko. Otóż Sowiety usiłowały zabezpieczyć sobie prawa do naszych ziem wschodnich - a miała nim być mianowicie "żywiotkowa wola wyzwolonej ludności". Przeprowadzone przy wydatnej pomocy NKWD i 700-tysięcznej armii wybory do t.zw. "Ludowych Zgromadzeń" rzeczywiście dały odpowiednie wyniki. Naturalnie wybrani delegaci byli ludźmi podstawionymi i mianowanymi z góry, którzy gładko uchwalili przyłączenie Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy do Związku Sowieckiego. Ale kresztę - mówiąc szczerze - czy miały wtedy jakikolwiek wpływ na faktyczny stan rzeczy zupełnie inny wynik plebiscytu?

Żadne więc stwarzane przez bolszewię pozory nie mogą obalić tej podstawowej prawdy, że jedynym "tytułem prawnym" do ziem polskich, był dla Rosji układ z agresorem - Niemcami.

A przecież żaden naród walczący przeciw tej agresji nie może uznać takiego prawa do roszczeń terytorialnych pod adresem Polski.

.... 00000

Z P Y T A N I A dla P.P.R.-u.

Pytanie III.

Dlaczego Rosja Sowiecka - wbrew wiążącym ją paktom z Polską - udzieliła w dniu 17 września 1939 r. pomocy wojskom niemieckim, czym zadecydowała o chwilowej klęsce Polski i jako "obrończyni proletariatu" wydała lud pracujący Polski na łup najstraszliwszej germańskiej akcji wyniszczającej?

Pytanie IV.

Dlaczego komuniści całego świata od początku drugiej wojny światowej aż po dzień 22 czerwca 1941 r. współpracowali z Niemcami hitlerowskimi i starali się doprowadzić do ich zwycięstwa? - Tak zrobił Andrzej Thorez, sekretarz generalny komunistycznej partii Francji, który będąc francuskim oficerem, zdezerterował z armii 17 września 1939 r., na wieść o wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski i uciekł do Niemiec, by stamtąd nawoływać naród francuski do

SŁOWO GEN. SIKORSKIEGO BYŁO ZAWSZE CZYNEM .

złożenia broni. - Tak postąpiła komunistyczna partia Anglii. W chwili, gdy każda tona przywiezionego na wyspy towaru decydowała o zwycięstwie lub przegranej Anglii, w listopadzie 1940 r., organizuje strajk robotników w dokach londyńskich, skierowany przeciwko 6-dniowemu tygodniowi pracy. - Tak gorąco agitował komunistyczny dziennik angielski "Daily Worker" przeciwko wysiłkowi zbrojnemu W. Brytanii, że Rząd Brytyjski musiał go zamknąć.

.....ooOoo.....

W rocznicę śmierci gen. broni Władysława SIKORSKIEGO.



W dniu 4.VII. mija rok od tragicznej katastrofy gibraltarskiej, w której zginął pierwszy na emigracji Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, śp. gen. broni Władysław Sikorski.

Śmierć na służbie - zwykły los żołnierski, ale we współczesnych wojnach rzadko się zdarza, by zginął naczelny zwierzchnik armii. Pomińmy to z chwilą śmierci gen. Sikorskiego ani armia polska nie przestała walczyć, ani nie pozostała bez naczelnego wodza. Bo na wojnie przerwy być nie może. Śmierć Jego zamyka jednak pewien rozdział historii Polskich Sił Zbrojnych, rozdział, którego On był wyrazicielem i główną postacią.

Postać zmarłego Generała, związana ze wspomnieniami zwycięskich bitew 1920 r. łączy się nade wszystko z okresem po klęsce wrześniowej 1939 r., w którym to okresie żołnierz polski dawał świadectwo, że mimo niepowodzeń, mimo beznadziejnej niemal sytuacji - istnieje, trwa na posterunku, chce walczyć i walczy do ostatka. Imię gen. Sikorskiego łączy się z ciężkimi chwilami, w których z chaosu klęski należało ułamać i fragmenty naszych sił zbrojnych zbierać, aby ludować z nich od nowa wojsko.

Gen. Sikorskiemu przypadło w udziale odrodzić wojsko nasze z popiołów; przypadło Mu w udziale wyprowadzić szczątki wojska z katastrofy francuskiej i odbudować Polskie Siły Zbrojne po raz wtóry na ziemi angielskiej.

W najtragiczniejszych chwilach Europy był On symbolem żołnierza polskiego, którego żadna klęska nie złamie, który będzie walczył wszędzie, gdzie tylko znajdzie karabin. A gdy prysły wszystkie armie europejskie i W. Brytania chwiała się pod ciosami niemieckimi, obok nieugiętego premiera brytyjskiego staje polski Naczelny Wódz i premier w jednej osobie, symbolizujący tym niezłomność Polaka.

Niestrudzony w odbudowywaniu Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, zapewnił naszemu Narodowi i wojsku należyte stanowiska wobec Narodów Zjednoczonych i sprawił, że żołnierz polski przez cały czas wojny, bez przerwy, trwał w pogotowiu lub w linii bojowej, gdzie rzucał swą krew na szalę dziejową.

Choć związany działalnością bezpośrednio z wojskami poza obszarem Polski, był gen. Sikorski Wodzem polskich wojsk podziemnych, ku któremu zwracały się oczy kraju. Choć odległy - nie był tu dla nas dowódcą jeno armii na obczyźnie, lecz zwierzchnikiem całości odradzającego się wojska. Jako odnowiciel sił zbrojnych Rzeczypospolitej przejdzie do historii. Cześć Jego pamięci!

.....ooOoo.....

 - GEN. SIKORSKI PROCZ ŻELAZNEJ WOLI , WIELKIEGO
 ROZUMU , PRZEDZIWNEJ INTUICJI , MIAŁ ZA SOBĄ WOLE
 I TESKNOTE CAŁEJ POLSKI . -

100



KRONIKA LUBELSZCZYZNY

W Lublinie najwazniejszym wypadkiem tygodnia byly aresztowania, przeprowadzone przez gestapo w nocy z piatku na sobote 1.VII. br. miedzy godz. 24 a 4-a rano. Ofiara tego slepego terreru padlo przypuszczalnie kilkaset osob.

W nocy z soboty na niedziele, ogłoszono alarm lotniczy, trwajacy od godz. 23, 20 do 24, 15. Przelot notowano koło Lublina.

W dalszym ciagu Niemcy maluja budynki, zajete przez wojsko barwami ochronnymi. Bez przerwy rowniez prowadzone prace fortyfikacyjne sa na przedpolach miasta, jak i w samym Lublinie. Uzywana do tych prac przymusowo ludnosc jest scisle kontrolowana. Praca je dziennie okolo 5.000 osob. O celowosci tych prac wojsko wyrazza sie b. sceptycznie.

Ponownie w biurach zaczynaja nawcilywac do ewakuacji /przewozenia rodzin/, ale mowi sie juz o dowolnym w borze miejscu. Proponowane przez Niemcow dobrowolne listy pozostaja puste.

Legitymowanie na ulicach trwa.

Ruch handlowy - maly.

Z terenu wojewodztwa donosza, iz z rejonu pacyfifikacji /zamojskie, bilgorajskie, hrubieszowskie/nadchodza transporty kolejowe dzieci, ktorzych rodzice badz zostali wymordowani, badz uciekli do lasow. Przemaczenie transportow - nieznane. Ludnosc polska nie ma do nich dostepu. Polacy boleja nad okrutnym dzialaniem zbrodniarza krzyzackiego.

Z Chelna, Krasnegostawa i dalszych miast donosza o pelnej gotowosci ewakuacyjnej urzedow. Akta czesciowo juz wywozi sie. Widoczne tu sa duze koncentracje wojska, nastawianego systematycznie przeciw spoleczenstwu polskiemu. Gestapo i zandarmaria wciaga wojsko do czynnych akcji bandyckich przeciw wsion polskim.

Oddzialy Partyzanckie AK wysadzaja w powietrze pociagi wojskowe. Nasilenie tej akcji notuje sie na liniach: Rozwadów - Lublin - Biala Podlaska i na poludniu Lubelszczyzny.

KRONIKA ZIEM ZACHODNICH

Eódz pod okupacją.

Komunizm w Łodzi nie ma szans rozwoju, co pozornie wydaje się paradoksalne wobec w 100 % sproletaryzowanej ludności. Jednakowoż, że wszystka robota komunistyczna, choć wykonywana pod firmą P.P.R., dzieje się rękami volksdeutschów lub czasem Rosjan, musi budzić tylko nienawiść i jest skazana z góry na niepowodzenie.

Ostatnia partia skierowanych do Łodzi przesiadkiewiczów składa się z Niemców czarnomorskich. Administracja niemiecka jest nimi rozczarowana. W 80 % są to kobiety i dzieci, a i reszta jest też prawie niezdolna do pracy i noszenia broni. Ale niezadowolone jest obce-pólne. Przybysze, którym zabrano z punktu przemyczone złote ruble, nie wykazują entuzjazmu, a natomiast częste sympatie probolszewistkie.

Ciekawą również będzie rzeczą podać garść szczegółów o łódzkim "obozie rasowym", o którym oddawna krążą budzące grozę wieści. Jest to obóz dla kandydatów do przymusowej regermanizacji na podstawie kryterium rasowego. Dostają się tam tylko nie-niemcy, bądź na ochotnika, bądź skierowani przez policję, bądź poprostu z łapanek. W ogro-

- GEN. SIKORSKI RZUCA SŁOWA WIELKIE I MOCNE .

- SŁOWA TE PRZEKUWAŁY SIĘ W WIELKIE I MOCNE CZINY .



mnej większości są to Polacy z ziem wcielonych do Rzeszy. Było też w ubiegłym roku masę ludzi z Zamojszczyzny. W obozie specjaliści lekarze dokonywują na kandydatach badań antropologicznych.

Naród niemiecki według panującej doktryny składa się z trzech ras: nordyckiej, dynarskiej i faelickiej. Zależnie od tego czy i w jakim stopniu zostaje u kogoś stwierdzona przynależność do tych trzech ras dany osobnik zostaje skierowany do jednej z czterech kategorii /I i II rasowe, III mieszana, IV zła/.

Żadne papiery, metryki, deklaracje nie są brane pod uwagę, żadne upieranie się przy narodowości polskiej. - Owszem upór wtedy brany jest za oznakę "dobrej krwi germańskiej". Uznani za rasowo czystych wysyłani są do Rzeszy, przedtem jednak muszą podpisać zgłoszenie na listę niemiecką. Dostają wtedy adnotację "wiedereindeutschungsfähig". Nie wolno im obcować z Polakami; otrzymują przydziały nie - niemieckie, ale nie powołuje się ich do wojska i podlegają kodeksowi karnemu jako "Polacy". Są pod ścisłą obserwacją i obiecuje się im, że po 10 latach /!!!/ otrzymają obywatelstwo niemieckie. Przeciętą liczebność obozu - 1500 osób, z czego miesięcznie około 500 wyjeżdża do Rzeszy.

Statystyka urzędowa podaje, że w Łodzi obecnie bez żydów jest 486.348 mieszkańców, w czym 138.774 Niemców i reszta nie-Niemców, czyli w praktyce Polaków. Mężczyzn wśród Niemców 43,2%, wśród Polaków tylko 38,5%. Obserwuje się stały spadek urodzin: u Niemców na 20,8 pro mil, u Polaków - 14,2 pro mil. Ślubów polskich z powodu wielkich trudności uzyskania pozwolenia widzi się zniżoną ilość, skutkiem tego niewielka - liczba dzieci pierwotnych. Śmiertelność u Niemców: 11,2 pro mil, u Polaków 16,2 pro mil, z czego wskutek gruźlicy 1/4 umiera. Ponura też jest statystyka śmierci niemowląt: u Niemców 5,6%, u Polaków - 12,9%, a w r. 1942 było nawet 16,5%.

W KRAJU I NA OBCYZNIU .

W dniu 27 czerwca br. odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prem. Mikołajczyka. Na porządku obrad były sprawy zagraniczne, które zreferował prem. Mikołajczyk oraz min. Romer. Następnie obradowano nad budżetem.

Pińczów w kieleckim opanowany został częściowo w dniu 11.VI. przez oddziały Armii Czerwonej. Celem akcji było uwolnienie więźniów. Po opanowaniu miasteczka i złamaniu oporu straży niemieckiej więzienia, uwolniono 400 Polaków.

Na terenie Anglii odbywają się obecnie ćwiczenia formacji piechoty i czołgów Armii Polskiej. W dniach 24 i 25 czerwca obecnym był na ćwiczeniach gen. Sosnkowski. Wyrażał się on z najwyższym uznaniem o postawie i sprawności żołnierzy.

Niemcy uwieźnili wszystkich zakonników Misjonarzy przy kościele Sw. Krzyża w Warszawie. Ponadto aresztowano 130 Salezjanów.

Z kościoła św. Barbary w Krakowie władze niemieckie wyrzuciły 00. Jezuitów.

Radio Polskie z Londynu podało, iż prem. Nowej Zelandii Fraser

" MYLIŁYM OKAZAŁY SIE PRZEWIDYWANIA TYCH FACHOWCOW ,
KTORZY W PODZEMIE DLA NOWOCZESNYCH SRODKOW WALKI NIE
DOCENIALI NALEŻYCIĘ ROLI CZŁOWIEKA NA WOJNIE ."

/Gen. W. Sikorski "Nał Wiską i Włkłą" ./

przyjął delegację towarzystwa polsko-australijskiego, która podziękowała mu za pomoc i gościnność udzieloną 700 dzieciom polskim. Przy okazji premier oświadczył, że odwiedzi II Korpus Polski we Włoszech, przy czym wyraził wyrazy uznania dla żołnierzy polskich.

Radio polskie z Londynu podało, że w Warszawie w dniu 12.VI. na rogu ul. Żurawiej i placu Trzech Krzyży wykonano wyrok przez zastrzelenie na agentach gestapo: Poltgebrze i Hednemu /?/. Dn. 15.VI. zastrzelono na rozkaz KWP dwóch agentów gestapo: Junga i Hoffmana.

W dniu 29.VI. Polacy obchodzili Święto Morza. Z okazji tej min. Przemysłu, Handlu i Żeglugi Gen. Kwadziński wygłosił przemówienie radiowe, w którym podkreślił znaczenie morza dla Polski. Polskę nie wiąże z morzem jedynie sentyment. Bez zrozumienia wagi w sensie politycznym i gospodarczym dostępu do morza nie można zrozumieć polską walkę o Bałtyk, na którym musimy się, silnie oprzeć, gdyż bez niego państwo byłoby bez znaczenia. Na przyszłość konieczną jest współpraca Polski z Anglią na morzu.

Gen. Sosnkowski na pokładzie O.R.P. "Bayskawica" zwizytował front w Normandii.

KRONIKA SWIATA

W środe rano piętnastu patriotów francuskich dokonalo w Paryżu zamachu na min. propagandy rządu Vichy Filipa Henriota. Henriot zostal zastrzelony.

Patrioci włoscy przeszli juz niemal do otwartego powstania. We Florencji rozgorzaly walki uliczne miedzy Stronami a Niemcami.

Churchill zakomunikowal straty dojezd brytyjskich w kampanii włoskiej do chwili zajęcia Rzymu. Wynoszą one: 75.120 ludzi w zabitych, rannych i zaginionych. Po stronie nieop weselej straty wojsk amerykańskich za ten sam okres wynoszą 62.000.

Na sydie Szycipon na Pacyfiku amerykanie uzyskują dalsze postępy. W ciągu 2 tygodni walk o wyspy Teriany i Benin Japończycy stracili 730 samolotów, 32 statki wojenne zatopiono, a 51 dalszych uszkodzono.

PRZEGLĄD POLITYCZNO-WOJSKOWY TYGODNIA

Doniosłym wydarzeniem politycznym ub. tygodnia było zerwanie stosunków dyplomatycznych USA z Finlandią. Poprzedziło ten akt ustąpienie filogermanskiego premiera rządu fińskiego. Nie zadowolniko to jednak Stanów Zjednoczonych, ten moany nacisk sprzymierzonych na Finlandię trzeba tłumaczyć zbliżaniem się chwili, gdy półwysp Skandynawski stanie się terenem walki anglosasów. Nadchodzi również ten, gdy armie krajowe państw skupowanych ruszą do ataku. Świadczą o tym wzmoczone działania partyzanckie w Polsce i we Francji. We Włoszech dochodzi już prawie do otwartego powstania. Mianowani przez de Gaulle'a naczelnego dowódcy francuskiej armii krajowej gen. Königera oraz akt zlikwidowania min. propagandy Vichy Henriota - są dalszym konsekwentnym krokiem w tym kierunku.

Działania wojenne w tygodniu sprawozdawczym skupiły się wokół zdobycia Cherbourga na froncie lądowym, gdzie dowództwo Sprzy-

"DOLNY JESTEM, ŻE POD MOIMI ROZKAZAMI SŁUŻYLI SZEREGOWI, KTÓRZY NA CHWILĘ PRZED ŚMIERCIĄ PYTALI O WIEŚCI Z POLA BIEWY A NA WIADOMOŚĆ O POLSKIM ZWYCIESTWIE KONALI Z USMIECHEM NA USTACH".

/ Gen. Wł. SIKORSKI "NAD WISŁĄ i WKRA" /



mierzonych z zadowoleniem stwierdza charakterystyczny fakt wejścia do akcji bojowej niemieckich rezerw, oraz - wokół szybkiej ofensywy sowieckiej na Mińsk a ostatnio na Pińsk. Od Mińska bolszewicy są oddaleni o kilkanaście kilometrów. Uderzenie na Pińsk jest w stadium początkowym. Natomiast uderzenie z kierunku Witebska doprowadziło już do przekroczenia bolszewików granicy polskiej na zachód od Połocka. Podstawą do wnioskowania jest fakt bezsilności niemieckich wojsk, które pod naciskiem sowieckim cofają się bez przerwy w każdym punkcie ofensywnym. Uderzającym jest brak lotnictwa niemieckiego. Podkreślił to generał niemiecki dowódca 53 korpusu armii wzięty do niewoli pod Witebskiem. Ten brak lotnictwa - to zaciskająca się pętla na szyi Wehrmachtu; jest on powodem obecnych ogromnych sukcesów rosyjskich i wielkich klęsk ludzkich i materialowych Niemców. Należy oczekiwać, iż ofensywa sowiecka od północy po błąka Polesia nie napotka nigdzie godnego uwagi oporu. Pewną przeszkodą może stanowić Brześć n/Bugiem, bez którego zdobycia niemożliwe są operacje wojskowe na Prusy, Warszawę i południe. Trzeba też zanotować ostatnią wiadomość o poważniejszych działaniach na południu frontu wschodniego. Wynika z tego możliwość ruszenia ataku bolszewickiego na całym froncie w wielkim stylu. Można oczekiwać, iż będzie on zgrany w czasie i przestrzeni z nowymi akcjami inwazyjnymi aliantów na zachód, bądź w basenie Morza Śródziemnego lub też w Skandynawii.

Front włoski ugina się na Livorno i Anconę w sposób nie pozostawiający wątpliwości co do dalszych postępów armii sojuszniczych. Losy Włoch faszystowskich są już przesądzone.

Front powietrzny bez przerwy ciąży na przemyśle, komunikacji i bazach niemieckich nieustannym, najcięższym bombardowaniem. Szczególnie silne uderzenia w fabryki benzyny syntetycznej, rafinerie nafty i zagłębia naftowe dowodzi chęć wyeliminowania w jaknajwiększym stopniu lotnictwa niemieckiego, którego istniejące resztki, przerzucane z odcinka na odcinek, uzależnione są od posiadania benzyny. Dotyczy to również w tym samym stopniu broni pancernej.

Na Dalekim Wschodzie stałe sukcesy Amerykanów w rejonie archipelagu Malajskiego pozwalają wysnuć wniosek generalny, iż ogólna sytuacja bojowa frontów godzi się całkowicie z planami Sprzymierzonych, a w związku z tym - zapowiada szybkie rozstrzygnięcia.

/ K. /

...ooOoo...

KOMANDOSI - NOWOCZESNI ZAGONCZYCY .

Artykuł ten ogłoszony był w pierwszym półroczu 1943 r. w czasopiśmie ilustrowanym "Parada", wydawanym w Palestynie. /Red./

Tym, czym w naszej historii były stepy i "dzikie pola", tak wspólnie opisane w Sienkiewiczowskiej Trylogii - tym dla małej wyspiarskiej Anglii były bezkresne przestrzenie mórz. Brytyjczycy wychowali b. wczesnie typ zagonczyka morskigo nie mniej odważnego i kochającego przygodę od naszych sterowych Skrzetaskich czy Wokodyjowskiich. Czytając "Korsarza" Konrada Korzeniowskiego łatwo dopatrzeć się o-wych pokrewieństw.

Anglia była zbyt słabą, aby na lądzie mierzyć się z jakąś potęgą kontynentalną, posiadała więc flotą i wielką ruchliwość, jaką da-

" OBECNE POKOLENIE ZDAC SOBIE POWINNO Z TEGO FAKTU
SPRAWIE, ŻE WŁASCIWY EGZAMIN, DECYDUJĄCA PROBA HISTORYCZNA
OCZEKUJA NAROD POLSKI DOPIERO W PRZYSZŁOŚCI ".

/ Gen. Wł. Sikorski ' w roku 1923. /



je panowanie na morzach, wyrównać niedobór armii lądowej. Do tej klasyfikacji angielskiej strategii wywodzą swój romantyczny rodowód oddziały "commandos".

Już za czasów Pitta spotykamy próby operacji amfibialnych t. zn. lądowo-morskich, a w czasie wojny 7-letniej dokonano szeregu desantów na wybrzeżu francuskim t. in. w Rochefort, St. Malo, Cherbourg i Belle Isle. Wyniki tych operacji były skromne, niemniej jednak idea desantu przyjęła się.

Czasy napoleońskie były jedną wielką potwierdzeniem słuszności doktryny angielskiej. Wystarczy zacytować choćby słynnego lorda Cochrane, który w latach 1806-1809 na jednej fregacie niepokoił całe wybrzeże francuskie i hiszpańskie. Fregata lorda Cochrana atakowała zawsze z pełnym wyszczerzeniem i momentu zaatakowania - niszczyła baterie przybrzeżne, dezorganizując obronę w portach - pojawiając się w miejscach, gdzie jej się najmniej spodziewano. Ten jeden okręt, z niewielką załogą, znakomicie dowodził wywark powazny wpływ na zadanie transportu posiłków francuskich do Hiszpanii.

On pogląd strategiczny, typowo morski, przetrwał w Anglii do czasów wojny światowej. Jeszcze w r. 1909 znakomity admirał Fisher wyrażał przekonanie, że w czasie wojny lądowa armia angielska będzie wyłącznie armią desantową. Reprezentanci tej szkoły strategicznej uważali armię lądową za "narzędzie" marynarki wojennej, za pocisk, który rzuci flota w najbliższy punkt przeciwnika.

Pierwszej wojnie światowej styl strategiczny nadali Francuzi. Operowanie wielkimi masami wojsk lądowych, tak typowe dla obrazu wojny 1914-1918, walki pozycyjnej, sytuacja, jaka wytworzyła się na froncie zachodnim - wszystko to zmusiło Anglię do wysiania - po raz pierwszy w jej dziejach - wielkiej armii lądowej na kontynent. Armia ta w znacznej mierze zadecydowała o zwycięstwie.

Obecna wojna w nieśmym nie przypomina pierwszej wojny światowej. Na kontynencie europejskim - połączając wschód z zachodem - nie ma frontów. Europa przypomina telenetę z wieloma obrotami bardzo wydłużoną, o licznych słabych punktach. Anglia w tej wojnie powróciła znów do swych tradycji wojsk desantowych. Ścisłe i śmiące wyprawy brytyjskich "commandos" pod St. Nazaire, na Loffoty i Dieppe skupiły uwagę ogółu na tych zagadnieniach.

Komandosi w zespole sił sojusznicy stanowią dziś wielkie jednostki specjalnie szkolone. Stanowią oni wojsko wyborowe i to zarówno pod względem kwalifikacji fizycznych, jak i wielkiej wiedzy wojskowej. Komandosi docierają tam, gdzie inni żołnierze nie docierają. W tym celu używają wszystkich środków komunikacji, nie wyłączając skoku ze spadochronem, pływania w pełnym rynsztunku, górskiej wspinaczki i t. zw. marszobiegów. W natarciu posiadają wszystkie typowe cechy oddziałów szturmowych, t. zn. zarówno odpowiednie przygotowanie bojowe, jak i zaopatrzenie w najbardziej nowoczesne narzędzia walki. Są również szkoleni w zakresie niszczenia nieprzyjacielskich urządzeń i instalacji wojennych, komunikacyjnych i zaopatrzeniowych są dobrze znane komandosi, zarówno jak broń przeciwnika i stosowane przez niego metody, sygnały, ubezpieczenia, silniki itp. Oddziały "Commandos" łączą zatem wartości szturmowe i bojowo-dywersyjne z daleko idącą wiedzą o nieprzyjacielu. - Szkolenie komandosi jest bardzo kosztowne i trwałe. Podobnie jednak jak u pilota myśliwskiego, tak i u komandosa decydującą rolę grają momenty charakterologiczne, osobowe. Komandos jest tym, który w dzisiejszej zmechanizowanej i automatyzowanej walce w najwyższym stopniu reprezentuje wartości indywidualne, ludzkie. Walczy często sam lub w małych grupkach, na obcym terenie, bez możliwości nawiązania łączności, niemal zawsze przeciw przeważającemu siłom. Musi być zatem nie tylko odważnym, nie tylko wspaniałym wyszkolonym, lecz również musi umieć powziąć decyzję, podjąć inicjatywę. Jest to żołnierz, od którego wymaga się, aby w każdej chwili sam umiał być szefem sztabu. Polski żołnierz posiada wszystkie dane predysponujące go na doskonałego komandosa. Odważny, karny a nie zautomatyzowany - pełen inicjatywy i pomysłów, a przytem twardy i odporny. To też patrząc na zdjęcia naszych komandosiów szkolonych w Anglii pewni jesteśmy, że uderzą mocno i zajądą, gdy nadejdzie "ich dzień". A ten dzień wydaje się bliski. /J. K.

